Nr. 218. GAZETA NARODOWA. 3. Września 1870

(Wydanie wieczorne).

Z teatru wojny.

XXVII.

Aż dotąd szczęście smutnie się uśmiecha do Francji, pomimo męztwa jej wodzów, dzielności żołnierzy. Cóż było piękniejszego jak manewer Mac-Mahon'a! Gdy król idzie na Paryż, odskoczyć mu na bok, ruszyć bystro nad Mozellę, pobić korpusa oblężnicze pod Metz i Thionville, w 250.000 zwycięzkiego wojska zająć tyły przerażonym Niemcom, od czoła partym przez Trochu, po bokach szarpanym przez wolnych strzelców i pospolite ruszenie rozwścieczonego ludu — zaiste nic nad to piękniejszego! Za jednym zamachem można było uciąć łeb stugłowej hydrze krzyżackiej; zdusić pobić i krwawe szczątki na południe odrzucić, gdzie tylko grób lub niewola czekały króla i jego książąt.

Manewer ten się jednakże nie udał i oto jest przebieg smutnej katastrofy.

26. Sierpnia. Bazaine z Metz robi pomyślną, silną, wycieczkę na prawym brzegu Mozelli.

27. Sierpnia. Potyczka pod Buzancy, pomyślna dla Prusaków.

29. sierpnia Potyczka pod Voncy
„ „ Bitwa pod Nouart
„ „ Bitwa pod Beaumont
Cały ten dzień pomyślny dla najezdzców — Francuzi ustępują; tracą trochę dział i ludzi.

30. sierpnia Bitwa pod Carignan Część wojsk Marszałka odparta ku Sedan, ze stratą 7.000 niewolnika i do 30. dział.

31. sierpnia. Pierwsza Bitwa pod Sédan. Prusacy pobici i odrzuceni częścią po za Meuse'ę aż do Villemontry.
„ „ Bitwa pod Metz. Bazaine robi ogólną wycieczkę wszystkiemi siłami. Walczy zwycięzko cały ten dzień i całą noc z 31 na 1 września.

1. września. Druga bitwa pod Sédan. Mac Mahon porażony, ustępuje ku Mezières.
„ „ Druga Bitwa pod Metz. Bazaine zmuszony wejść na powrót poza okopy.

Kto winien? Czy ludzie czy zrządzenie losu, to jest, wola Opatrzności?

Śledząc bowiem pochód Mac-Mahona, widzieliśmy, że wygrał dwa dni czasu. Najlepszym tego jest dowodem przedział czasu jaki nastąpił między potyczką pod Buzancy a bitwami pod Voncy Nouart i Beaumont. Pierwsza była 27. a drugie 29. sierpnia. W pierwszej bierze udział tylko przednia straż księcia saskiego t. j. armii IV., w drugiej zjawiają się już na scenie wszystkie jej korpusy. Dwa dni więc czasu trzeba jej było, tej armii IV., by zgromadzić swe siły i dać możność na zajutrz wystąpić korpusom kronprinza, armji III.

Na dniu 29. sierpnia ucierały się tylko oddziały tylnej straży Mac Mahona, gdy tymczasem cała jego armia była w Sédan.

Z Reims, przez Rethel, Mézieres do Sédan, jest najwyżej 5 dni marszu. Wiemy dobrze, że większa jest trudność w przerzuceniu stopięćdziesiąt tysięcznej armii, jak pięćdzie-iąttysięcznego korpusu — lecz każden przyzna, że 5 dni czasu aż nadto były dostatecznemi do odbycia tego marszu. Na pośpiechu wszystko zależało, marszałek dobrze to rozumiał. Mógł on być 28. w Sédan, 29. w Montmédy, 30. w okolicach Longuion, 31. w Fontoy pod Thionville, druzgocąc po drodze samą przewagą sił swoich tę część małą wojska, jaką książe Fryderyk Karol był wstanie oddalić od korpusów oblężniczych dla zastąpienia drogi Francuzom między prawym brzegiem Meuse'y a granicą belgijsko-luksemburgską. Król z armiami obu kronprinzów zaledwie 29. wieczorem zdołał pod Nouart i Beaumont przeprzeć oddział zasłaniający ruch Mac-Mahona i dotrzeć do Meuse'y. Nie mógł on więc podać pomocy Steinmetzowi w razie naprzykład, gdyby tenże w tymże samym czasie bity był pod Montmédy.

Skądże zatem pochodzi ta zwłoka, to ślamazarne, ośmielamy się powiedzieć, działanie księcia Magenty? Czy on sam temu winien?

Naturalnie nie znając szczegółów, będąc o 200 mil od pola bitwy, trudno jest na pewno twierdzić, lecz nam się zdaje że nie Mac-Mahon temu przyczyną. Znanem jest światu z wojen poprzednich że jest to umysł pełen przytomności, energji, krwi zimnej, męztwa, determinacji. Jeśli więc podjął się wykonania planu tego to umiałby zapewne wykonać go by nie coś, co mu stało na zawadzie.

Tem coś, według zdania naszego mogło być albo dawny nieład w administracji, z którym to nieładem dotychczas niemógł się uporać hr. Palikao, albo obecność cesarza w obozie. Albo jedno albo drugie a najpewniej jedno i drugie. Brak pociągów lub żywności w punkcie drugim — gdzie się spodziewał mieć żywność tę już przygotowaną w dostacznej ilości — mógł zawadzać marszałkowi w każdej chwili tak samo jak i oględność, wahanie i obawy Napoleona, tego cezara bez berła, hetmana bez buławy. Przy teraźniejszem położeniu Napoleona III. zrozumieć łatwo, jak obecność jego przy armji fatalny wpływ mogła wywierać na jej losy.

Bądź jak bądź Mac-Mahon został pobity. Nie mamy jeszcze telegramów ze strony francuskiej ani szczegółów ze strony berlińskiej. Nie możemy zatem sądzić o wielkości klęski jaką poniósł. Pocieszającą jest tylko wiadomość z Berlina, że marszałek cofa się ku Mezieres.

Można więc mieć nadzieję, że nie uda się Niemcom wtłoczyć go całego do Belgji. Nam się nawet zdaje że po odniesionem zwycięstwie na dniu 31, marszałek widząc coraz wzrastającą przewagę nieprzyjaciół, odesłał już część armji swojej w kierunku Mezieres Saint Quentin. Bo albo królewski telegram donoszący o bitwie 1 września, że walczą do koła Sedan jest kłamliwy albo bił się tylko w tym dniu jeden korpus zostawiony dla zakrycia rejterady głównych sił marszałka. Wyrażenie bowiem: do koła Sedan, wygląda dość zabawnie.

Znaczy to jakby Mac-Mahon stanął dokoła fortecy, a na około Mac-Mahona król! Niewidziany szyk bojowy, a zresztą król niemiał ani dość czasu ani sił dosyć do okrążenia podobnego 120 000 do 130,000 Francuzów razem z fortecą. Tyle bowiem mógł mieć marszałek po bitwach od 29. sierpnia po 1. września.

Bitwy 31. sierpnia i 1. września, jakie Bazaine pod Metz stoczył, najlepszym jest dowodem, że manewer Mac-Mahona był oddawna umówionym. Na dzień 31. sierpnia widocznie obaj marszałkowie dali sobie rendez-vous pod murami Metz'u. Bazaine uderzył na ks. Fryderyka Karola d. 31., a gdy Mac-Mahon się nie zjawił, ponowił bój nazajutrz, chcąc tym sposobem zatrzymać jak największe siły nieprzyjaciela przy sobie i ułatwić tem samem zadanie kolegi. Dzienniki, które nie pojmowały planu francuzkiego i które tak niedawno kazały Bazaine'owi co dnia przetańczyć dziwną galopadę po drodze z Metz do Verdun, wtenczas gdy ten ani myślał ruszać się z obozu — dziś chcąc zatrzeć pamięć o niedorzecznościach które naplotły, każą sobie pisać korespondencje, jakoby nigdy nie było zamiarem Mac-Mahona połączyć się z Bazaine'em. Jeśli nie było tego zamiaru, to pocóż ks. Magenty szedł do Carignan; dla czego nie stanął w silnem stanowisku między Mezieres a Sédan; dla czego Mac-Mahon dla odciągnięcia sił nieprzyjacielskich od Paryża, naraził się być przypartym do Belgii zamiast bezpiecznie z Rheims ruszyć ku Laon? Zapewne korespondent z Mulhuzie nam wkrótce to objaśni!

Bolesny jest wypadek jaki spotkał Mac-Mahona, lecz pomimo tej klęski nie uważamy sprawy Francji za przegraną. Ma ona jeszcze dużo resursów, jest zaatakowaną tylko z jednej strony, a wstyd i ambicja obrażona zmuszą ją do wytężenia całej energji. Klęska pod Sedan, choćby cała armja Mac-Mahona zginęła, jest tylko niepowodzeniem czasowem dla Francji, nie zaś zagładą. Klęska pod Sedan może być tylko zagładą dla Napoleona. Napoleon już nie powstanie.

Lwów d. 3. września.

Wczoraj śród największego gwaru i nieporządku książe marszałek odroczył sejm *ad feliciora tempora*. Panowie posłowie, którym już wniosek komisji o szpitalu lwowskim dużo krwi napsuł, nie chcieli już słuchać sprawozdania o petycji miasta Lwowa, ani na wieczorną przyjść sesję. Rzecz dla nich była skończona, delegacja wybrana! Po co obradować dalej. Marszałkowi ta kwestja również nie bardzo miła. Postępowanie Wydziału z przedstawieniami miasta, poniewieranie autonomii gminnej, gorzej niż dawniej przez rządy absolutne, skreślone wymownie w petycji Rady miejskiej do sejmu, poszło tymczasem *ad acta*.

Żaden z posłów lwowskich nie zabierał głosu w sprawie szpitalu, żaden nie upomniał się za miastem. Gdy tylko połowa posłów była na posiedzeniu a tylko obrońcy wydziału dotrwali w komplecie do końca, więc za przejściem motywowanem do porządku dziennego, znalazła się większość 10 głosów, i nasi ultramontanie, którzy wniosek komisji przedstawiali za atak na religię, na kościół, zwycięzyli, a z nimi razem i Wydział obronną wyszedł ręką!

Niech jednak nie myślą ci panowie, że wygrali i w opinii publicznej. Sofizmata pana Dunajewskiego, który stanął w obronie Wydziału,

mogły tylko ultramontanów przekonać Faktem zostanie. że Wydział krajowy, mając polecenie od sejmu przedłożyć projekt reorganizacji służby szpitalowej, sam nielegalnie urządził tę służbę, obciążając budżet krajowy o kilkadziesiąt tysięcy. Faktem jest że Wydział krajowy gminę miasta Lwowa, pokrywającą niedobory tego szpitalu, nie pytał nawet o zdanie. A co najważniesze, wiadomem jest całemu miastu że członkowie niektórzy Wydziału krajowego dopiero poźniej uproszeni podpisywali uchwałę Wydziału, również jak wiadomem jest, że głównie i przeważnie dwie bogobojne panie spowodowały całą uchwałę, która potem znalazła paladyna w uczonym profesorze ekonomii politycznej uniwersytetu krakowskiego, podczas gdy uczeni lekarze i profesorowie krakowscy, znający najlepiej sprawę, milczeli, aby się nie narazić.

Lecz pomińmy dzisiaj tę sprawę. Wydział krajowy pomimo iż przy użyciu rozmaitych sposobów zyskał kilka głosów większości, a z tej większości i wielu dla tego tylko głosowało za wnioskiem dra Dunajewskiego, aby nie dopuścić w chwili zamknięcia sejmu do rozgardjaszu; gdyż powiedziano, iż w razie przyjęcia wniosku Wydział cały wraz z marszałkiem podadzą się do dymisji, pomimo tego wszystkiego Wydział otrzymał porządne *pro memoria* i jesteśmy pewni, że drugi raz podobnego nie uczyni kroku, a zarazem starać się będzie w myśl motywowanego porządku dziennego o zmianę kontaktu zawartego z zakonnicami, tak, aby naczelny zarząd szpitalu był w ręku lekarskiem. Inaczej będą ciągłe zajścia, ciągłe skargi i ciągle Wydziałowi przypominać będą tę nielegalność, którą popełnił i jej skutki.

Rada państwa ma się zebrać nie 12 lecz 15 września. Myłka bowiem zaszła w druku telegramu, oddanego pod prasę już po rewizji ostatniej gazety. Odroczenie to nastąpiło przez wzgląd na sejm czeski. Rząd nie traci dotąd nadziei że mu się uda przy pomocy kurii właścicieli większych doprowadzić sejm czeski do wyboru delegacji, chociażby z zastrzeżeniem

---

Ostatnie wiadomości.

Po nieudaniu się hazardowej wyprawy Mac-Mahona, można się było spodziewać, iż albo w jednej z fortec, Sedan lub Mezieres zostanie obsaczony, lub też cofając się, będzie ciągle musiał walczyć i może ponieść wielkie straty. Lecz nigdy nie przypuszczaliśmy, aby armia stutysięczna kapitulowała i Napoleon III. oddawał się sam w ręce pruskiego króla, jak to dzisiejsze telegramy donoszą.

Porównywując ranniejszy urzędowy telegram z Monachjum z poniżej umieszczonym listem królewskim, zdaje się, że nie cała armia Mac-Mahona się poddała, lecz tylko ta część, która pozostała w Sedan, nie mogąc już cofnąć się. Wyraźnie bowiem ranniejszy telegram doniósł, że Francuzi są w odwrocie do Mezieres, podczas gdy dzisiejszy mówi o armji, w Sedan otoczonej.

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Berlin 3. września (urzędowe.) Król do królowej Augusty z pod Sedan 2 września ½2 po południu. Kapitulacia, którą cała armia w Sedan wzięta jeńcem, właśnie teraz zawarta z jenerałem Wimpffen, który w miejsce rannego Mac-Mahona miał dowództwo.

Cesarz tylko samego siebie oddał w moje ręce, gdyż on nie miał dowództwa, i wszystko pozostawia rejencji w Paryżu. Miejsce pobytu sam mu wyznaczę, gdy się z nim rozmówię. Właśnie mam się z nim widzieć. Co za zwrot z Boskiego zrządzenia! *Wilhelm.*

Florencja d. 2 września. Pod Weroną i Mauricio w górnych Włoszech urządzają obozy oszańcowane.

Rzym d. 2. września. Banneville, poseł francuzki, zapewniał papieża, że Francja w żaden sposób nie ustąpi Prusom.

Praga d. 2. września. Klub konserwatystów jeszcze się nie zgodził, czy dęklaracja ma być główną osnową adresu *Pokrok* radzi dać pokój adresowi, i zastąpić go rezolucją. Komisja adresowa wybrała hr. Leona Thuna na przewodniczącego a dr Riegera na zastępcę. Thun układa adres.

Praga d. 2. września. Słychać tu, że na drugiem posiedzeniu komisji adresowej uchwalono nie obesłać Rady państwa. W klubie obawiają się złożenia mandatów ze strony posłów niemieckich. Być może, że z powodu zajść na wczorajszem posiedzeniu sejmu, komisja ugodowa się rozbije. Następne posiedzenie komisji adresowej d. 6., a sejmu dnia 10. Wielu posłów opuszcza Pragę.

Zagrzeb d. 2. września. Miletiez i Mrazowicz powołani do Pragi, dla umówienia się z Czechami.

Wiedeń d. 3. sierpnia. Według *Tagblattu*, między tutejszymi posłami Anglii, Włoch i Moskwy, panuje ruch żywy względem rychłego postawienia propozycyj państwom wojującym.

Berlin d. 2. września. Słychać tu, że Napoleon III. dostał się w Sedan do niewoli, i że straty pruskie są niezmierne. Car miał osobiście (zapewne listownie) nalegać na króla pruskiego o zwołanie kongresu.

Paryż d. 2. września. Tutejsze pisma donoszą, że król Wilhelm dostał pomieszania zmysłów.

Cena jednego egzemplarza 3 cnt.

Wydawca: Teofil Szumski. Właściciel i odpowiedzialny Redaktor: Jan Dobrzański. Z drukarni krajowej M. F. Poremby.